

Końca wojny nie ma

17 maja 2025

W piątek, 16 maja 2025 roku, w pałacu Dolmabahçe w Stambule odbyło się pierwsze od trzech lat bezpośrednie spotkanie przedstawicieli Rosji i Ukrainy. Choć rozmowy te, zainicjowane przez stronę rosyjską, miały być potencjalnym początkiem procesu pokojowego, nie przyniosły istotnych rezultatów. Podczas trwających niespełna dwie godziny negocjacji nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie zawieszenia broni. Jedynym wymiernym efektem rozmów okazało się porozumienie w sprawie dużej wymiany jeńców wojennych – po tysiąc osób z każdej strony. To największa tego typu wymiana od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę.



Spotkanie odbyło się bez udziału prezydentów obu państw – ani Władimir Putin, ani Wołodymyr Zełenski nie przybyli do Stambułu. Decyzja Putina o nieobecności, mimo że sam wskazał termin i lokalizację rozmów, została odebrana jako oznaka braku realnej woli zawarcia kompromisu. Zamiast niego delegację rosyjską poprowadził jego doradca Władimir Miedinski, postać znana z ultranacjonalistycznych poglądów i wcześniejszego udziału w nieudanych rundach negocjacyjnych w 2022 roku. Po stronie ukraińskiej obecni byli m.in. minister obrony Rustem Umierow oraz minister spraw zagranicznych Heorhij Tychy, który po rozmowach wystąpił publicznie podczas konferencji prasowej.

Fakt, że do rozmów nie zasiedli najważniejsi przywódcy państw, został odnotowany jako element świadczący o ograniczonym zaangażowaniu politycznym. Wielu ekspertów wskazywało, że obecność liderów mogłaby nadać negocjacjom realną rangę polityczną i zwiększyć szansę na przełom. Brak bezpośredniego zaangażowania Putina i Zełenskiego odbił się szerokim echem i pogłębił sceptycyzm co do szczerości intencji, zwłaszcza po

stronie rosyjskiej.

Dzień przed rozmowami prezydent USA Donald Trump, przemawiając z pokładu samolotu lecącego do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, stwierdził: – Słuchajcie, nic się nie wydarzy, dopóki Putin i ja nie będziemy razem. Trump odmówił zatrzymania się w Turcji, mimo że była ona jednym z punktów jego trasy na Bliskim Wschodzie. W jego imieniu do Stambułu przybył sekretarz stanu Marco Rubio, który wcześniej spotkał się z tureckim ministrem spraw zagranicznych Hakanem Fidaniem, aby skoordynować stanowiska sojuszników.

Najważniejszym – i jedynym – konkretem była zapowiedź wymiany jeńców w proporcji 1:1, co oznacza przekazanie tysiąca jeńców z każdej strony. Obie delegacje potwierdziły również zamiar przedstawienia swoich stanowisk w sprawie potencjalnego zawieszenia broni. Jednak jak przekazują źródła agencji Reutera, strona rosyjska nie wykazała elastyczności – Moskwa nadal domaga się formalnego uznania swojej kontroli nad około 20% terytorium Ukrainy oraz rezygnacji Kijowa z aspiracji do członkostwa w NATO. Ukraina uznała te żądania za całkowicie nieakceptowalne i niezgodne z dotychczasowymi ustaleniami.

Według ministra Umierowa strona ukraińska liczyła na to, że spotkanie w Stambule będzie początkiem procesu prowadzącego do bezpośredniego spotkania Wołodymyra Zełenskiego z Władimirem Putinem – pierwszego od 2019 roku. Doniesienia na ten temat potwierdził portal „Ukraińska Prawda”. Rosjanie natomiast przyjęli tę sugestię do wiadomości, ale nie zobowiązali się do żadnych dalszych kroków. Oficjalnie nie wykluczyli takiej możliwości, jednak żadne przygotowania nie zostały ogłoszone.

Strona ukraińska wyraziła rozczarowanie przebiegiem rozmów. W oświadczeniu po spotkaniu wskazano, że Rosjanie prezentowali stanowiska i żądania, które znacząco odbiegały od wstępnych ustaleń i były nie do przyjęcia. Miedinski, choć publicznie zapewniał o gotowości do dalszych kontaktów, w kuluarach miał podkreślać, że Moskwa nie zamierza odstępować od swoich

twardych warunków.

Na szczycie Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Tiranie temat rozmów w Stambule zdominował agendę polityczną. Prezydent Zełenski, obecny na miejscu, odbył wspólną rozmowę telefoniczną z liderami Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Polski – Friedrichem Merzem, Emmanuelem Macronem, Keirem Starmerem i Donaldem Tuskiem – a także z Donaldem Trumpem. Rzecznik prezydenta Ukrainy, Serhij Nykyforow, przekazał, że głównym tematem rozmowy były działania Rosji i przyszłość możliwego dialogu.

Donald Tusk w swoim wystąpieniu nie pozostawił wątpliwości co do oceny rozmów w Stambule. – Strona rosyjska nie wykazała dobrej woli – oświadczył. W osobnym wpisie w mediach społecznościowych premier RP doprecyzował: – Rosja de facto zerwała negocjacje. Jego słowa znalazły poparcie wśród zachodnich sojuszników, którzy zgodnie ocenili, że Moskwa stawia warunki nie do zaakceptowania i gra na czas.

Również doradca Zełenskiego Mychajło Podolak ocenił, że obecna strategia Kremla polega na przeciąganiu rozmów i wysyłaniu sygnałów niepewności. – Putin pozostaje nieprzewidywalny, a Zachód powinien wypracować spójną i zdecydowaną odpowiedź – powiedział Podolak. Dodał, że oczekuje od USA jednoznacznego stanowiska, które wzmocniłoby pozycję Ukrainy w nadchodzących tygodniach.

Choć niektóre źródła spekulowały, że rozmowy mogą zostać przedłużone, w piątkowy wieczór stało się jasne, że ukraińska delegacja przygotowuje się już do opuszczenia Turcji. Po raz kolejny nadzieje na realne porozumienie okazały się płonne. Wojna trwa. A pokój, mimo rosnących strat i zmęczenia społecznego, nadal pozostaje projektem politycznym bez ram czasowych i bez wspólnej mapy drogowej.

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)